Nr. 244. Kraków. Wtorek 29 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Roskach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h. za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 95 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obrady poselskie w Krakowie.

Kraków, 29 maja.

Obrady klubów.

Niedzielne obrady Koła polskiego poprzedziło posiedzenie klubów, poświęcone głównie kwestyi stosunku do t. zw. wniosku Tetmajera. Wniosek ten bowiem, jakkolwiek w treści swojej odpowiada niewątpliwie pragnieniu każdego Polaka, nastręczał szereg wątpliwości z punktu widzenia taktyki politycznej. Najpoważniejszą z tych wątpliwości budził fakt, że wniosek ten, przemilczając w zupełności akt 5 listopada, jako jedyny realny dotychczas moment, osiągnięty w kierunku rozwiązania sprawy polskiej, może na zewnątrz stwarzać pozory, jakby Polacy akt ten lekceważyli i nie przyjmowali go za podstawę swoich realnych dążeń politycznych. Także połączenie najwyższych postulatów z powierzeniem ich realizacyi cesarzowi Karolowi I nie znajdowało jednomyślnej aprobaty z tego względu, że trudno stawiać cesarza Karola przed zadaniami, których on, mimo całej swojej wypróbowanej sympatyi dla narodu polskiego, ani podjąć ani tem mniej rozwiązać nie może. Z tych względów, przy zachowaniu całej sympatyi dla meritum wniosku ludowego, całe poważne grupy Koła polskiego, podobnie jak na posiedzeniu w dniu 16 maja w Wiedniu, tak i w niedzielę, czyniły usiłowania, żeby, salwując to, co w tym wniosku odpowiada uprawnionym pragnieniom wszystkich Polaków, uczynić go równocześnie politycznie i taktycznie użytecznym. W tym kierunku na posiedzeniu klubu demokratycznego wypowiedzieli się wszyscy niemal mowcy, jakkolwiek, wbrew doniesieniom niektórych pism, uchwały formalnej o przyłączeniu się do wniosku ludowego klub nie powziął. Analogiczne stanowisko zajęły także wszystkie trzy kluby konserwatywne.

Wskutek tego postanowiono przedłożyć Kołu polskiemu rezolucyę, opracowaną wspólnie przez przedstawicieli wszystkich klubów, w skład Koła wchodzących. Posiedzenie pierwsze tej komisyi redakcyjnej odbyło się w niedzielę o godzinie trzeciej po południu, przy udziale przedstawicieli wszystkich trzech grup konserwatywnych, czterech demokratów i trzech ludowców. Imieniem konserwatystów ks. Andrzej Lubomirski przedłożył projekt rezolucyi konserwatywnej, imieniem demokratów poseł Srokowski inny projekt rezolucyi. — Ludowcy oba te projekty wzięli »ad referendum«, poczem pomiędzy demokratami a konserwatystami doszło do skutku porozumienie. Oparta na porozumieniu tem rezolucya miała wszelkie szanse zjednoczenia przy sobie opinii wszystkich klubów.. Niestety z powodu rażących braków w kierownictwie obrad rzeczy poszły zupełnie nieprzewidzianym trybem.

Obrady Koła polskiego.

O godzinie piątej po południu zebrało się parlamentarne Koło polskie, rozpoczynając obrady od interpelacyi posła hr. Reya, ludowca, co do ostatniej audyencyi wiceprezesa Koła polskiego, dr Germana, u cesarza. Nad krótkiem sprawozdaniem z tej audyencyi, które złożył dr German, zażądał hr. Rey otwarcia dyskusyi. Wniosek ten jednak mimo poparcia, jakiego mu użyczyli socyaliści i narodowi demokraci, upadł.

Sytuacya w Legionach.

Z kolei zabrał głos przybyły świeżo z Warszawy porucznik Legionów, poseł Moraczewski, przedstawiając sytuacyę, jaka powstała w Legionach od czasu oddania ich generał-gubernatorowi Beselerowi, na skutek rozmaitych zarządzeń czynników niemieckich. — Mowca zakończył wnioskiem, wzywającym Koło polskie do wzięcia w obronę tych wszystkich żołnierzy i oficerów Legionów, którzy pochodzą z Galicyi. Wniosek ten, poparty gorąco przez dra Lea imieniem demokratów i przez wiceprezesa N. K. N. dra Jaworskiego, jednomyślnie uchwalono.

Dalsze obrady Koła. — Przykre intermezzo.

Po krótkiej debacie aprowizacyjnej, zakończonej uchwaleniem wniosku posła Witosa, nastąpiła również krótka debata w sprawie inicyatywy dla akcyi pokojowej, jaką powinno dać Koło polskie w parlamencie.

Tymczasem na fotelu przewodniczącego dokonała się zmiana. Poseł German, wyczerpany do ostateczności wytężającą pracą polityczną ostatnich tygodni, ustąpił miejsca drugiemu urzędującemu wiceprezesowi Koła, radcy dworu Kędziorowi, pod którego przewodnictwem obrady Koła wzięły obrót, w rocznikach tego szanownego i starego klubu politycznego niebywały.

Zaczęło się od afery bardzo przykrej. Oto kiedy poseł Daszyński, uzasadniając swój wniosek w sprawie wspomnianej inicyatywy pokojowej, powołał się na znaną odezwę rosyjskiego rządu prowizorycznego w sprawie polskiej, obecny na sali członek Rady Stanu, p. Wł. Studnicki, rzucił słowo: »kłamstwo!« Dało to hasło do zupełnie niebywałej awantury. Socyaliści i ludowcy, waląc pięściami w pulty, wśród najcięższych obelg i wyzwisk pod adresem członka Rady Stanu, zmusili go do opuszczenia sali przy całkowitej bezczynności ze strony przewodniczącego. Kiedy zaś p. Studnicki złożył na ręce przewodniczącego posła Kędziora pisemne oświadczenie, że rzucony przez niego wyraz »kłamstwo!« — odnosił się nie do mowcy, posła Daszyńskiego, ale do odezwy rosyjskiego rządu prowizorycznego, przewodniczący poseł Kędzior odczytał to pismo i mimo to poprosił p. Studnickiego o opuszczenie sali. Dopiero poseł dr Tertil uratował sytuacyę, przedstawiając, że wobec wyjaśnienia radcy stanu Studnickiego, wypraszanie go z sali jest zupełnie nieuzasadnione i że stoi w jaskrawej sprzeczności z elementarnemi pojęciami o gościnności i powadze, jakiej Rada Stanu i jej członkowie powinni zażywać. Ewenement ten był tem przykrzejszy, że odegrał się w oczach innych członków Rady Stanu, pp. Mikułowskiego-Pomorskiego, Dzierzbickiego i Kunowskiego.

Ratyfikacya wniosku posła Tetmajera.

Już na początku posiedzenia ze strony koalicyi ludowcowo-socyalistyczno-narodowo demokratycznej postawiono wniosek, ażeby rezolucyę posła Tetmajera uchwalić ponownie, jako mającą być przedłożoną przez Koło parlamentarne Kołu sejmowemu. Wniosek ten dr German usunął z przyczyn formalnych z porządku dziennego. Ale następca jego w przewodnictwie, poseł Kędzior, dopuścił do otwarcia nad nim dyskusyi. Dyskusya przybrała oczywiście odrazu ton w najwyższym stopniu namiętny. Dr Łazarski stanął na stanowisku, że Koło i wszystkie jego partye związane są uchwałą swoją także w stosunku do Koła sejmowego. Oczywiście ten punkt widzenia, dogadzający celom taktycznym koalicyi ludowcowo-socyalistyczno-narodowo demokratycznej, znalazł z ich strony jak najgorętsze poparcie. Po stronie konserwatystów wystąpił jeden tylko oponent, mianowicie eksc. Abrahamowicz, który z rutyną starego parlamentarzysty, otoczony najbardziej wrogiem audytoryum, spokojnie i z właściwym sobie uśmiechem wykładał swoje racye. Wysiłek ten jednak był z góry skazany na bezowocność. — Stronnictwo konserwatywne bowiem milczało. W tej sytuacyi oczywiście klub demokratyczny — nie mając zastępstwa w rządzie i nie ponosząc odpowiedzialności bezpośredniej za stosunek do tego rządu, z drugiej strony zaś solidaryzując się z meritum wniosku Tetmajera, — nie widział żadnego powodu, dla któregoby nie miał głosować za wnioskiem. Tak więc stało się, że rezolucya Tetmajera została niejako ratyfikowana przez niedzielne Koło polskie dla przedłożenia jej Kołu sejmowemu, czterdziestu dziewięciu głosami na pięćdziesięciu jeden głosujących. Za rezolucyą głosowali ludowcy, socyaliści, narodowi demokraci, klub demokratyczny solidarnie i pięciu konserwatystów. Przeciw głosowali tylko: Dawid Abrahamowicz i uważany w ostatnich czasach powszechnie za jedynego kandydata na prezesa Koła polskiego ks. Andrzej Lubomirski. Inni konserwatyści częścią wstrzymali się od głosowania, częścią opuścili salę.

Wobec takiego wyniku obrad dalsze posiedzenie owej mieszanej komisyi dla wypracowania kompromisowej rezolucyi, zapowiedziane na godzinę pół do dziesiątej wieczór, stało się bezcelowe. Było bowiem rzeczą jasną, że Koło sejmowe wniosek Tetmajera bez zmian przyjmie.

Rewelacye r. st. Kunowskiego.

W obradach politycznych wzięli udział przedstawiciele Rady Stanu, pp. Mikułowski-Pomorski, Dzierzbicki, Kunowski, tudzież przedstawiciele Koła Międzypartyjnego, pp. Papieski i Surzyński, z Warszawy. Posłowie nasi odbyli z nimi w niedzielę w południe krótkie konferencye informacyjne. Bardzo cenne przedewszystkiem ze względu na to, że radca stanu Kunowski, który powrócił wprost ze Sztokholmu, w bystrym, doskonale ujętym referacie przedstawił aktualny stan rzeczy w Rosyi, stwierdzając, że Rosya znajduje się w stanie zupełnego rozkładu, że rząd rozpadł się na 69 komitetów robotniczo-żołnierskich, działających każdy na swoją rękę.

Co do próby tworzenia armii polskiej po stronie rosyjskiej, to próby te mają tylko to na celu, żeby żołnierzy polskich wydzielić w osobne formacye tak, jak to zresztą czynią Ukraińcy, tudzież inne narodowości. Armia ta jednak, złożona narazie z dwu brygad, jest zupełnie pozbawiona charakteru politycznego, ponieważ pomiędzy wszystkiemi organizacyami politycznemi w Rosyi panuje jednomyślność co do tego, że siłą zbrojną polską może dysponować tylko prawowity rząd polski w Warszawie, lub zawiązek tego rządu: Tymczasowa Rada Stanu.

W krótkich referatach dwaj drudzy członkowie Rady Stanu, pp. Pomorski-Mikułowski i Dzierzbicki, przedstawili niebezpieczeństwo polityczne, jakiemby groziło uchwalenie przez galicyjskie Koło sejmowe rezolucyi ogólno-narodowej, w którejby akt 5 listopada nie znalazł dostatecznego uwzględnienia. — Przeciw temu stanowisku wystąpili natomiast bardzo energicznie obaj przedstawiciele Koła Międzypartyjnego, szczególnie p. Surzyński, znajdując bardzo żywy oddźwięk między ludowcami, socyalistami i narodowymi demokratami tak, że w tym małym przekroju można było obserwować całą długość tej linii politycznej, po której odbywa się obecnie ta więcej hałaśliwa niż przemyślana politycznie akcya — nastrojowa...

Obrady Koła sejmowego.

Posiedzenie Koła sejmowego miało przebieg niezwykle imponujący, a odbywało się pod wrażeniem doniosłej chwili dziejowej, którą naród nasz przeżywa; świadomość ta nadawała obradom wczorajszym podniosły, uroczysty nastrój.

Piękna, stylowa sala posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej zapełniła się po godz. 5 po południu w zupełności. Przybyli prawie wszyscy posłowie do parlamentu i do Sejmu. Ponadto wzięli w obradach udział członkowie Izby panów: ks. Witold Czartoryski, hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Stan. Badeni, hr. Stan. Tarnowski, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. bisk. Sapieha, rektor Starzyński, dyr. Steczkowski, hr. Mycielski J., dr Witold Korytowski, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Leon Piniński, hr. Antoni Wodzicki, marszałek Niezabitowski i p. Jędrzejowicz; wśród posłów zasiedli delegaci Tymczasowej Rady Stanu pp. wicemarszałek koronny Mikułowski-Pomorski, oraz radcy Stanu Dzierzbicki, Kunowski i Studnicki. Na ławie referentów zasiedli członkowie Koła międzypartyjnego. Król. Polsk. pp.: mecenas Leon Papieski, ks. Gralewski, były poseł do Dumy, p. Ziemowski z Kieleckiego i p. Surzyński. Ponadto przybyła delegacya śląska, złożona z pp.: Filasiewicza, Zabawskiego i Kotasa.

Przed rozpoczęciem obrad, członkowie prezydyum polskiego Koła sejmowego przyjęli szereg deputacyj obywatelstwa krakowskiego, cechów krakowskich i stowarzyszeń. Ligi kobiet, wiele deputacyj, przybyłych z kraju, które wręczyły rezolucye, domagające się niepodległej, zjednoczonej Polski.

Tymczasem we wszystkich ulicach, wiodących do gmachu magistratu, gromadziły się ogromne tłumy publiczności, zdążające pod pałac Wielopolskich, wszystkie atoli wejścia na plac przed gmachem magistratu zamknięte były silnemi kordonami policyi i żandarmów, które dopiero wskutek interwencyi wicepr. Germana cofnięto. Wówczas zgromadzone tłumy popłynęły przed magistrat, wśród odgłosów pieśni patryotycznych. Tu z balkonu I piętra przemówili kolejno do zebranych posłowie Marek, Głąbiński, Tetmajer i Śliwiński.

O godzinie wpół do siódmej otworzył obrady Koła sejmowego wiceprezydent German, oświadczając, że Koło sejmowe zebrało się w myśl uchwały Koła polskiego, celem wypowiedzenia się w tej tak dla narodu naszego doniosłej chwili, w sprawie Polski. Mowca prosi zebranych o wybór przewodniczącego. Pos. Witos oświadcza, że na zebraniach Koła sejmowego, w myśl zwyczajów uświęconych tradycyą, przewodniczył zawsze prezes wiedeńsk. Koła polskiego. Gdy jednak dotychczasowy prezes ustąpił, a nowego jeszcze nie wybrano, proponuje przeto, aby na przewodniczącego zebrania wybrać pos. Lea, wychodząc z założenia, że poseł Leo przewodniczył już na pamiętnem zebraniu w sierpniu 1914 roku.

Pos. Stapiński proponuje, aby przewodniczącym wybrać pos. Germana, a zastępcą pos. Witosa. Po krótkiej wymianie zdań, przewodniczącym wybrano pos. Lea i Witosa.

Po dokonaniu wyboru zabrał głos poseł Tetmajer Włodzimierz, który w obszernej przemowie oświadczył między innemi: Skończyć się musi wszelka tajna polityka, prowadzona w gabinetach, bez wiedzy i woli szerokich mas narodu, bez wiedzy tych milionów, które wołają, że chcą jasnego i wyraźnego postawienia sprawy Polski. Dziś wykluczonem jest, aby sprawę Polski jedna rozstrzygała strona. Dziś ważą się losy Europy, do wojny wmięszała się Ameryka, a więc sprawa nasza rozpatrywaną będzie nie przez jedną stronę, ale przez wszystkich, być może wygrywaną przez jednych przeciw drugim. Tej chwili niedoceniać nie możemy. Musimy się zdobyć na odwagę i powiedzieć otwarcie, o co nam chodzi. Zapowiedział to prezydent Stanów Zjednoczonych, ogłosiła to Rosya, mocarstwa koalicyi się z tem zsolidaryzowały, ogłosiły to mocarstwa centralne, a my mamy milczeć? My musimy się wypowiedzieć. Tego żąda nietylko nasza dzielnica, ale całość ziem polskich.

Lud zna wojnę z szeregów, z rowów strzeleckich, gdzie ginie i krwawi się. Ziemia od Tatr — po morze, jedna i nierozdzielna, oto nauka, którą wyniósł lud z rowów strzeleckich. — Tej jedności żądamy, bo tak każe nam nasz interes narodowy.

Pos. Tetmajer omawia następnie akt z 5 listopada i oświadcza, że projekt wyodrębnienia Galicyi nie bronił interesów ludu polskiego. — Co się tyczy aktu odnośnie do Królestwa Polskiego, to mowca wskazuje na oświadczenie hr. Hutten-Czapskiego, złożone wobec przedstawicieli stronnictw warszawskich z okazyi zapowiedzi aktu z 5 listopada. O Galicyi i Wielkopolsce nie może być mowy, jako prowincyach, należących do państw zwycięskich. Tak brzmiało to oświadczenie. Dziś odzywa się jeden głos, przeciw któremu iść nie można. Obawiać się nie ma czego, gdyż rzecz tę stawiamy lojalnie wobec monarchii, w której żyjemy. Wyrażamy nadzieję, że cesarz zajmie się tą sprawą.

Młodzież nasza, która dnia 16 sierpnia roku 1914 wyruszała w bój, szła bić się nie o kawałek kraju, lecz o całość i niepodległość ziem polskich. Zdobądźmy się na czyn odwagi, powiedzmy czego chcemy, bo cały świat mówi, tylko my milczymy.

Imieniem stronnictwa ludowego przedkłada mowca następującą rezolucyę:

»Polskie Koło sejmowe stwierdza, że jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, Polski, z dostępem do morza, i uznaje się solidarnem z tem dążeniem.

»Polskie Koło sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy, i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju.

»Polskie Koło sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austryi sprawę tę ujmie w swe ręce.

»Wskrzeszenie państwa polskiego, przy pomocy Austryi zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca«. (Burzliwe oklaski).

Pos. Śliwiński wnosi, aby wniosek pos. Tetmajera uchwalić bez dyskusyi.

Pos. Leo przyłącza się do tego wniosku i oświadcza, że sprawa jasna dla wszystkich i święta, proponuje przeto, aby rezolucyę pos. Tetmajera, przyjętą w niedzielę na posiedzeniu Koła polskiego, przyjęło Koło sejmowe w uroczystej formie.

Hr. Zdzisław Tarnowski oświadcza imieniem konserwatystów, że zgadzają się z wnioskiem odnośnie do dwóch pierwszych ustępów rezolucyi, natomiast domagają się osobnego głosowania nad ustępem trzecim, chcą bowiem zgłosić do tego ustępu poprawkę.

Pos. Daszyński protestuje przeciw zgłaszaniu nowych wniosków bez otwarcia dyskusyi i oświadcza się przeciw rozdzieleniu wniosku pos. Tetmajera.

Pos. Stapiński przyłącza się do oświadczenia pos. Daszyńskiego.

Przewodniczący pos. Leo, stwierdziwszy, że część obecnych sprzeciwia się wnioskowi o nieotwieranie dyskusyi, otwiera dyskusyę nad wnioskiem pos. Tetmajera.

Pierwszy zabrał głos pos. Daszyński, który w dłuższym wywodzie poparł wniosek pos. Tetmajera, oświadczając, że obecnie ideą Austryi powinien być sojusz z wolną, zadowoloną Polską. Ta idea, to plan godny wielkiej dyplomacyi i dynastyi.

Pos. ks. Okoń popiera również wniosek pos. Tetmajera i domaga się, aby Koło polskie wyjednało u ministra spraw zagr. hr. Czernina, by we wszystkich konferencyach, dotyczących sprawy polskiej mogli brać udział reprezentanci narodu polskiego.

Hr. Zdzisław Tarnowski oświadcza imieniem konserwatystów, że grupa jego, kierując się względem, że w tej chwili dziejowej najpoważniejszem i największem zadaniem naszem powinna być solidarność całego narodu polskiego, postanowiła odstąpić od zamierzonej poprawki (Burzliwe oklaski).

Następnie na wniosek pos. Tetmajera wszyscy zapisani do głosu posłowie zrzekli się głosu, poczem wśród długotrwałych, burzliwych oklasków **zebrani jednogłośnie przez powstanie uchwalili rezolucyę pos. Tetmajera.**

Następnie uchwalono również wśród burzliwych oklasków wniosek pos. Regera,

oraz wniosek pos. Tetmajera, wzywający prezydyum Koła polskiego do poczynienia starań u rządu celem wypuszczenia na wolność posła Stanisława Strońskiego. Na tem zakończyło się historyczne posiedzenie polskiego Koła sejmowego.

Wiadomość o uchwaleniu wniosku pos. Tetmajera przez Koło polskie, przyjęła publiczność, zgromadzona przed gmachem magistratu, niemilknącymi oklaskami i okrzykami przy wtórze »Roty« Konopnickiej, odśpiewanej przez zebranych.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 maja.

Urzędowo donoszą 28 maja:

Wschodni teren wojny.

Spotęgowana działalność artyleryi nieprzyjacielskiej trwa dalej.

Włoski teren wojny.

Walki nad Soczą wczoraj znacznie zmalały. Na północ od doliny Wipawy walka z obu stron ograniczyła się do ognia działowego. Na płaskowyżu Krasu po czterech ostatnich gorących dniach walki rozpadł się włoski atak na pojedyncze wypady, niezależnie od siebie co do czasu i miejsca. Dwa takie wypady, dość silne, zostały wczoraj pod Jamiano odparte. Dziś rano powtórzył nieprzyjaciel w tym samym obszarze trzy razy próbę przełamania naszych linii. Dzielni ochotnicy strzelcy styryjscy i istryjscy odrzucili go jednak, przyczem batalion marburski wziął do niewoli 6 oficerów, 300 żołnierzy i zdobył dwa karabiny maszynowe. W tym samym czasie załamały się pod Kostaniewicą atakujące dwie kolumny włoskie w ogniu naszych baterlj.

Wszystkie spostrzeżenia i wiadomości zgadzają się w tem, że krwawe straty nieprzyjaciela tym razem znacznie przewyższają ofiary poprzednich bitew nad Soczą. Przedpole naszych pozycyi jest zasiane włoskimi trupami.

W Karyntyi i na froncie tyrolskim nie było ważnych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojny.

Niezmieniona.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 maja.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, dnia 28 maja.

Zachodni teren wojny.

Front ks. Ruprechta: **Między Ypern a Armentieres, pod Hulluch i po obu stronach Scarpe rozwinęły się dzięki pogodzie gwałtowne walki działowe. — Około północy odparto kilka angielskich kompanij na zachód od Wytschaete kontratakiem. Między Cherisy a Bullecourt aż do późnej nocy rozegrały się gwałtowne walki po obu stronach potoku Sensee. Często powtarzane ataki Anglików rozbiły się tam krwawo o wytrwałość naszych wojsk.**

Front następcy tronu: **W Szampanii pułki wirtemberskie i turyńskie oraz części jednego batalionu zaczepnego zdobyły energicznym atakiem kilka francuskich rowów strzeleckich na górach Poehl i Keil na południe od Manonvillers. Troskliwe przygotowanie i skupiona działalność artyleryi utorowały piechocie drogę do sukcesu. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, przeszło 250 Francuzów wzięto do niewoli, zdobyto kilka karabinów maszynowych. Na południowy wschód od Naurcy oczyściły wojska wypadowe gniazdo francuskie, pozostałe jeszcze w naszych pozycyach z walk 25 maja.**

Front ks. Albrechta: **Nic nowego.**

Nasi lotnicy ustrzelili 12 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi.

Na froncie wschodnim i macedońskim sytuacya niezmieniona.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Rozstrzygający bój nad Soczą.

»Deutsche Tageszeitung« donosi z Zurychu: Granica pomiędzy Włochami a Szwajcaryą została zamknięta na rozkaz rządu włoskiego. Także inne okoliczności wskazują, że posiłki włoskie dążą na front. Naczelna komenda armii włoskiej chce pchnąć do boju nowe rezerwy, które mają wywalczyć rozstrzygnięcie.

Atak lotniczy na wybrzeże Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 maja.

(Reuter urzędowo). Silna nieprzyjacielska eskadra lotnicza, złożona z około 16 samolotów, **zaatakowała wczoraj między 5 a 6-tą południowe wybrzeże Anglii i rzuciła wiele bomb. Bomby wyrządziły wiele szkód na ulicach, uszkodziły wiele sklepów i domów, zabiły 76 osób, w tem 27 kobiet i 23 dzieci, zraniły zaś 174 osób, w tem 43 kobiet i 19 dzieci.** Nasze samoloty i hydroplany z Dunkierki ścigały nieprzyjaciela i ustrzeliły trzy jego samoloty.

Anglia wobec Austro-Węgier.

»Pester Lloyd« donosi z Hagi:

»Westminster Gazette«, wpływowy organ rządu angielskiego, pisze:

Istnieje w Izbie gmin zamiar jasnego określenia różnicy zatargów pomiędzy Anglią a Niemcami, tudzież, między Anglią i Austro-Węgrami. Należy stwierdzić, że koalicya bez względu na to, czego zażąda od Niemiec, **wcale nie myśli o rozćwiartowaniu Austro-Węgier.**

Ponieważ mowy lorda Cecila i Asquitha o aneksyach mogłyby wywołać złe zrozumienie tej kwestyi, należy wyraźnie zaznaczyć, że Anglia, aczkolwiek popiera pretensye Włoch i żąda odbudowania Serbii i Czarnogóry, **na kwestye sporne z Austro-Węgrami zapatruje się z innego stanowiska.**

Nowe przesilenie gabinetowe w Rosyi.

Kolonia, 29 maja.

»Koelnische Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Wedle wiadomości, które tu nadeszły przez Helsingfors z Petersburga, **obecny rosyjski gabinet koalicyjny nie zdoła się długo utrzymać.** Sfery polityczne w Petersburgu liczą się **z rychłemi zmianami w gabinecie, przyczem socyaliści wyprą z gabinetu resztę przedstawicieli obywatelstwa.**

O ogłoszenie tajnych traktatów z koalicyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 29 maja.

»Extrabladet« donosi ze Sztokholmu:

Petersburska Rada żołnierzy i robotników uchwaliła 340 głosami przeciw 46 wniosek, **że rząd ma ogłosić tajne traktaty ze sprzymierzeńcami.**

Walny Zjazd Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych.

(Zjazd członków).

Kraków, 30 maja.

W niedzielę przed południem rozpoczęły się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego doroczne obrady członków Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych. Zjazd był niezwykle liczny. Rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem zebrali się członkowie i goście w auli uniwersyteckiej. W otwarciu zjazdu wzięli udział: wszyscy członkowie głównego Zarządu Tow. z prezesem radcą dworu drem Tillem ze Lwowa, bardzo liczni delegaci z całej Galicyi i Śląska austryackiego, dyrektorowie średnich zakładów naukowych męskich i żeńskich z Krakowa, Lwowa i całego kraju, oraz przedstawiciele władz. Między innymi byli obecni: wiceprezydent Rady szkolnej dr Zoll, członkowie Rady szkolnej kraj. Konopiński i dyr. Kulczyński, inspektorzy szkolni Rzepiński, Kopacz i Majchrowicz, delegat Adam Fedorowicz, rektor dr Szajnocha z gronem profesorów wszechnicy Jagiellońskiej, prezydent dr Leo z wiceprezydentem Rollem, b. wiceprezydent dr Ignacy Dembowski, prezes Tow. Polskiego Instytutu Pedagogicznego w Krakowie prof. dr Heinrich, prezes Związku nauczycielskiego St. Nowak, delegaci Zarządu T. S. L., delegaci śląscy pp. Popiołek, Feliks i Szura i w. in.

Liczny udział w zjeździe wzięli poraz pierwszy reprezentanci szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskiem. Między innymi przybyli: delegat Departamentu wyznań i oświecenia Tymczasowej Rady Stanu prof. Wład. Wóycicki, delegaci warszawscy Kazimierz Kujawski, Konrad Chmielewski, ks. Jan Gralewski, Józef Stypiński, następnie Włodzimierz Włodarski z Olkusza, insp. dr Maryan Reiter i Kazimierz Chmielewski, oraz Włodzimierz Bochenek z Lublina, p. Jarzyński z Radomia, Tomasz Kostuch z Kielc, wreszcie insp. Władysław Żłobicki z Lublina. W otwarciu zjazdu wzięli także udział posłowie pp. Rychlik i dr Głąbiński.

Otwarcie zjazdu.

Obrady zagaił rektor prof. dr Szajnocha, witając zebranych imieniem uniwersytetu. Przy tej sposobności rozwinął rektor Szajnocha pewne poglądy na kierunek reform w szkołach średnich. Wojna obecna przekonała, że lektura klasyków, wielbiąca czyny wojenne, jednostronnie oddziałuje na umysły młodzieży, odwracając je od pokojowej pracy kulturalnej i dzieł, których ona dokonała. Nadto przekonaliśmy się, że wojna, gdy już być musi, wymaga znajomości praw przyrody i wiadomości technicznych. Mowca oświadcza się tedy za ograniczeniem studyum klasycznego a uwzględnieniem w szkole nauk przyrodniczych i potrzeb życia realnego. Potrzeby życia narodowego są jednakże na całym obszarze ziem polskich, stąd potrzeba jednolitej w Polsce szkoły średniej. Należy też znieść dwustopniowość szkoły średniej, a nadto pogłębić naukę w żeńskich szkołach średnich, aby abituryentki należycie przygotowane przechodziły na uniwersytet. Powinny one także znaleźć wstęp na wydział prawniczy.

Prezydent dr Leo powitał zjazd imieniem miasta i złożył życzenie, aby zjazd przyszły odbyć się mógł w wolnej Warszawie.

Prezes Towarzystwa dr Till witał kolejno wszystkich gości, szczególniejszą wzmianką zaszczycając reprezentantów szkolnictwa polskiego z Królestwa i Śląska. Jako hasło działalności zjazdu i Towarzystwa wygłosił prezes: „jednolita szkoła polska na wszystkich ziemiach polskich".

Wiceprezydent Zoll, witając zjazd, położył nacisk na to, że odrodzenie naszej szkoły średniej może być tylko dziełem licznej rzeszy nauczycielstwa, którego szeregi wojna przerzedziła, a jej następstwa je zgnębiły. Rada szkolna kraj. dokłada też starań, aby nauczycielstwu przyjść z pomocą w ciężkich warunkach materyalnych.

Prof. Ignacy Chrzanowski umotywował następnie rezolucyę tej treści:

„Solidaryzując się z poglądem nauczycielstwa polskiego, zebranego na niedawnym zjeździe w Warszawie, że szkoła narodowa może rozwijać się odpowiednio do potrzeb społeczeństwa jedynie w wolnem i niepodległem państwie polskiem, nauczycielstwo polskie, zebrane w Krakowie na dorocznym walnym zjeździe Tow. Nauczycieli szkół wyższych, uznaje, że szkolnictwo polskie tylko na i niepodległej ziemi polskiej wzrastać i kwitnąć może, to też wyraża cześć i podziękę przedstawicielom narodu, którzy bronili, bronią i daj Boże, obronią to stanowisko.

Rezolucyę powyższą wśród burzliwych oklasków jednomyślnie uchwalono.

Powitany serdecznemi oklaskami witał zjazd imieniem Departamentu wyznań i oświecenia Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie prof. Wład. Wóycicki, zaznaczając, że społeczeństwo polskie w Królestwie Polskiem w ciągłej walce z obcemi władzami dążyło stale do niezależnego bytu szkoły polskiej. Departament wyznań i oświecenia został utworzony i zorganizowany właśnie w tym celu, ażeby budować polskie szkolnictwo i objąć nad niem ster aż do czasu, kiedy Sejm polski w Warszawie ostatecznie załatwi tę sprawę. Nie wina Polaków, że zabiegi nie doprowadziły do pożądanych rezultatów; że zaufania społeczeństwa we własne siły nie dano ziścić. Mowca zaznaczył, że w Polsce nie powinno być różnic w systemie wychowania. (Oklaski). Chcemy, ożywieni jednem uczuciem, jednym zapałem, służyć jednej polskiej szkole. (Oklaski).

Sekretarz prof. Makowski odczytał następnie telegramy gratulacyjne, nadesłane na zjazd.

Referaty szkolne.

Pierwszy referat o głównych problemach polskiego szkolnictwa średniego wygłosił prof. Bolesław Kielski. Referent mówił o wskazaniach ogólnych w sprawie ustroju szkół średnich, o reformach, odnoszących się do szkół różnych typów i do przygotowania do zawodu nauczycielskiego.

O ustroju przyszłej szkoły polskiej mówił radca Roman Zawiliński z Krakowa. Referent oświadczył się za 6-klasową szkołą średnią ogólnie kształcącą kandydatów na uniwersytet i politechnikę.

P. Stypiński z Warszawy przedstawił historyę organizacyi Stow. nauczycielskich w Warszawie i na prowincyi Królestwa Polsaskiego, a p. Chmielewski program szczegółowej nauki o Polsce współczesnej.

W dyskusyi przemawiali prof. dr Karbowiak i Aleks. Jaworski z Krakowa, oraz dyr. Kujawski z Warszawy. Na tem przedpołudniowe obrady zamknięto.

Obrady popołudniowe.

W popołudniowych niedzielnych obradach wziął także udział wicemarszałek Rady Stanu prof. Mikułowski-Pomorski. Rozpoczęły się one dyskusyą nad wygłoszonemi referatami. Przemawiali pp.: Skoczylas, dyr. Krotoski, dyr. Włodarski z Olkusza, prof. dr Weiner, dyr. Nitman, prof. Misona, prof. dr Bykowski i inni. Uchwalono wniosek prof. Bykowskiego, wzywający Zarząd Główny T. N. S. W. do przygotowania zjazdu polskiego nauczycielstwa ze wszystkich ziem polskich w Warszawie w sprawie wychowania narodowego.

Szereg innych wniosków przekazano Zarządowi głównemu do załatwienia.

Prezes Tow. Polskiego Instytutu Pedagogicznego prof. dr Heinrich wykazał cel tej instytucyi i zaprosił do wygłoszenia referatów w sprawie filologii klasycznej prof. Kazimierza Morawskiego i Ignacego Chrzanowskiego. Referaty te wywołały niezwykłe zainteresowanie. Prof. Morawski oświadczył się jako zwolennik nauk filologicznych i swoje stanowisko wymownie umotywował. Prof. Chrzanowski w równie znakomitym referacie oświadczył się za nauczaniem łaciny w szkołach polskich, natomiast stanął na stanowisku, że w miejsce języka greckiego należałoby pogłębić naukę języka polskiego, języków nowożytnych i wprowadzić naukę literatury greckiej.

W dalszym ciągu wygłosili referaty o naukach przyrodniczo-matematycznych prof. Maryan Smoluchowski i prof. dr Bykowski. Obaj mowcy wykazali w niezwykle jasnych i logicznych wywodach wyższość nauk ścisłych w szkole nad nauką filologii i ich wpływ na rozwój umysłowy młodzieży.

Uchwalono następnie wnioski Stow. nauczycielstwa lubelskiego domagające się zjednoczenia wszystkich towarzystw nauczycielskich i pedagogicznych na całym obszarze ziem polskich, między innemi także dla celów wydawania książek i podręczników polskich, oraz wnioski tego samego Stow., oraz T. N. S. W. o założenie szkoły pedagogicznej dla wychowywania polskich nauczycieli dla polskich szkół.

Obrady skończyły się referatem prof. dra Machniewicza o sztuce jako czynniku wychowawczym w szkole i w domu.

Walne zgromadzenie członków.

(II. dzień zjazdu).

W drugi dzień zjazdu odbywało się walne zgromadzenie członków Tow. Nauczycieli szkół wyższych. Zebranie zagaił prezes dr Till wspomnieniem pośmiertnem ś. p. H. Sienkiewiczowi i zmarłym członkom Tow. dyr. Tom. Sołtysikowi, prof. Ciesielskiemu, prof. Nussbaumowi, prof. Raciborskiemu, dr. Zollowi (seniorowi), dr. Biegańskiemu, dr. Ochorowiczowi, insp. Baranowskiemu, dyr. Staromiejskiemu, oraz dr. Karwowskiemu z Poznania i wielu innym pracownikom Tow.

Tow. liczy dzisiaj 2351 członków. W okresie sprawozdawczym uchwalono regulamin Funduszu pomocy wojennej im. I. Dembowskiego. „Książnica" Tow. rozwija się bardzo pomyślnie. Fundusz stypendyjny im. Mickiewicza doszedł do kwoty ponad 50.000 koron. Uruchomiono Fundusz pośmiertny członków Tow. N. S. W. Liczne zabiegi czynił Zarząd główny w sprawie polepszenia ekonomicznego bytu nauczycieli. Przychód Tow. wynosił 10.326 Koron, rozchód 12.881 koron.

Dyskusya nad sprawozdaniem była bardzo obszerna. Przemawiali pp. dr Mikulski, Nitman, dr Weiner, Szura, Dubiel, Wojciechowski, Makowski, Kurpiel, Misona i wielu innych. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i Zarządowi udzielono absolutoryum.

Uchwalono następnie wnioski w sprawie powołania do życia komisyi dla reformy seminaryów nauczycielskich, oraz biura międzydzielnicowego dla spraw pedagogicznych. Prof. Romerowi we Lwowie za jego atlas uchwalono uznanie i podziękowanie.

Obrady popołudniowe.

Przedmiotem popołudniowych obrad były postulaty ekonomiczne i zawodowe nauczycielstwa szkół średnich. Referowali te sprawy prof. Makowski i dr Weiner. Uchwalono między innemi wnioski następujące:

Walne zgromadzenie Tow. N. S. W. domaga się solidarnie jak najenergiczniej: zwrotu czynszów mieszkaniowych, zapłaconych za czas inwazyi, udzielenia przez rząd wydatnego funduszu dyspozycyjnego dla Rady szkolnej krajowej na bezzwrotne zapomogi dla nauczycielstwa, przyjścia z jak najwybitniejszą materyalną pomocą egzaminowanym i nieegzaminowanym suplentom, przyznania dyet, poparcia finansowego dla spółek ekonomicznych i aprowizacyjnych oraz dla konsumów nauczycielskich, podwyższenia dodatku drożyźnianego do wysokości płacy.

Do Zarządu głównego wybrani zostali pp.: Makowski Al., Żychiewicz Emil, dr Nauke Czesław, dr Węckowski Stanisław, Trybowski Wład., dr Wąsowicz Jerzy, dr Zagajewski Karol — wszyscy ze Lwowa; z prowincyi dr Dawidowski Karol (Kraków), dr Mikulski Antoni (Biała).

Zastępcami członków wybrani zostali Cengiel St., dr Fuliński B., Paluchowski St., Szujski Wład., dr Załęcki A., Mohr Antoni, Michalkiewicz K.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Orłowski Józef, dr Osiecki W., Stribrny Mirosław, Mandel Salomon, wreszcie Pępkowski Karol.

Po wyborach zamknął prezes dr Till zebranie, dziękując uczestnikom za udział w zjeździe.

Wcześniejsze zamykanie nauki szkolnej.

Rada szkolna krajowa przesłała następujący okólnik do dyrekcyj wszystkich szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, Akademii handlowych w kraju i dyrekcyj państwowych szkół przemysłowych w Krakowie i Lwowie:

C. k. Rada szkolna krajowa, uwzględniając obecne wyjątkowe trudności aprowizacyjne, upoważnia Dyrekcye szkół wszelkich kategoryj, aby na życzenie rodziców, względnie odpowiedzialnego nadzoru domowego (kierownictwa burs, internatów i t. d. zwolniły od obowiązku dalszego uczęszczania na naukę szkolną począwszy od dnia 10 czerwca 1917 roku tych uczniów (te uczenice), których rodzice, względnie nadzór domowy, czy to ze względu na konieczność leczenia się, czy to ze względu na możliwość lepszego odżywiania młodzieży, zgłoszą postanowienie wcześniejszego wyjazdu na wakacye z danej miejscowości. — Klasyfikacya roczna uczniów (uczenic) odbędzie się w normalnym terminie wspólnie z klasyfikacyą młodzieży, pozostającej na miejscu, dla której zajęcia szkolne mają trwać nadal aż do normalnego zakończenia roku szkolnego. Godzin szkolnych, opuszczonych wskutek wcześniejszego wyjazdu ucznia (uczenicy) na wakacye, nie należy wpisywać do świadectw szkolnych.

Uczniowie (uczenice), którzy (re) zgłosili (ły) wcześniejszy wyjazd, a z jakiegokolwiek nieprzewidzianego powodu nie mogliby korzystać z udzielonego im upoważnienia, winni nadal uczęszczać na naukę szkolną.

Kronika.

Kraków, 29 maja.

Zielone Święta. Były to przedewszystkiem święta polityczne z powodu obrad Koła polskiego i Koła sejmowego. Publiczność krakowska z łatwo zrozumiałych powodów śledziła wyników tych obrad z niebywałem zainteresowaniem. Młodzież dała wyraz swoim uczuciom w manifestacyach, jakich dawno już nie widziano na ulicach Krakowa.

Nadto miasto ożywiło się znacznie z powodu przybycia naszych pedagogów na zjazd, poświęcony obradom nad reformą szkolną. Nie brakło zresztą także i miejscowych atrakcyj. W pierwszym dniu odbył się w parku dra Jordana wielki festyn na cele »Czerwonego Krzyża«, w drugie święto koncert na plantach, połączony ze zbiórką na te same cele. Jednem słowem, Zielone Święta minęły tym razem wśród niezwykłego ożywienia w mieście.

Manifestacye młodzieży. Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele św. Anny, skąd zebrana młodzież udała się w pochodzie przed gmach »Collegium Novum«, aby wyrazić hołd tym profesorom i docentom uniwersytetu, którzy podpisali znaną deklaracyę w sprawie ogólno-polskiej. Przed gmachem uniwersytetu przemówił najpierw dr Maryan Starzewski, a następnie reprezentanci młodzieży lwowskiej i krakowskiej, którzy dziękowali profesorom za ich polityczne stanowisko. Po odśpiewaniu szeregu pieśni narodowych i roty skautów, udali się następnie manifestanci plantami, ulicą św. Anny, Rynkiem głównym na Mały Rynek przed redakcyę »Piasta«, gdzie zebrana młodzież urządziła owacyę posłom ludowym. Z okien redakcyjnych przemawiali posłowie: Witos, Tetmajer, Bojko i Głąbiński. Przemówienia oklaskiwali manifestanci gorąco. Po odśpiewaniu pieśni narodowych i roty skautów, młodzież rozeszła się do domów.

Manifestacye młodzieży powtórzyły się wieczorem w czasie obrad polskiego Koła sejmowego przed gmachem magistratu.

Reklamowanie dziennikarzy. Na niedzielnem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono na wniosek posła hr. Lasockiego, by wezwać prezydyum do poczynienia kroków u rządu celem wyreklamowania sił dziennikarskich, powołanych obecnie do czynnej służby wojskowej, a nieodzownych do obsługi prasy polskiej.

Pogrzeb ś. p. Józefa Friedleina odbył się w niedzielę po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. Dla oddania ostatniej posługi zasłużonemu obywatelowi, zebrała się Rada miasta w komplecie z całem prezydyum, przybyli nadto: delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, liczni przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych, instytucyj publicznych. Przy wyprowadzeniu zwłok przemówił prezydent dr Leo, podnosząc niestrudzoną działalność ś. p. Józefa Friedleina dla dobra miasta. Za jego prezydentury wdrożono szeroko pomyślaną akcyę inwestycyjną, ustalono zasadniczo sposoby budowy rurociągów i zbudowano teatr miejski. Gdyby już nie więcej, to te dzieła zapewniają zmarłemu gospodarzowi niekłamaną wdzięczność miasta.

Długi pochód pogrzebowy towarzyszył zmarłemu na miejsce wiecznego spoczynku.

Spis ludności w Krakowie. Magistrat krakowski ogłasza: Celem uzyskania podstawy dla przyjścia z pomocą mniej zamożnej i ubogiej ludności Krakowa przez uwzględnienie jej interesów przy rozdziale środków spożywszych, umożliwienie korzystania z kuchni wojennych, dostarczanie tańszego mięsa i t. d., zarządza się obecnie spis ludności i zebranie dat co do jej położenia gospodarczego. Mieszkańcy otrzymają za pośrednictwem biur okręgowych dla rozdziału kart chlebowych we wtorek, dnia 29 i we środę, dnia 30 maja b. r., arkusze spisowe dla gospodarstw domowych (lokatorów). Arkusze te mają być bez zwłoki wypełnione sumiennie i dokładnie przez głowy gospodarstw domowych według stanu z dnia 31 maja b. r. Właściciele domów są obowiązani dopilnować, aby wszyscy mieszkańcy domu wypełnili dostarczczone im arkusze spisowe dokładnie i prawdziwie, zebrać je następnie w dniu 1 czerwca b. r. i po wypełnieniu arkusza zbiorowego, oddać je w dniu 2 czerwca b. r. do biur okręgowych dla rozdziału kart chlebowych. Mieszkańcy, którym wypełnienie arkuszy spisowych lub zbiorowych sprawia trudność, mogą zwrócić się o wskazówki do urzędnika, urzędującego w tym celu w dniach, podanych w okręgowych biurach dla rozdziału kart chlebowych w godzinach popoludniowych od 4 do 7 wieczorem.

Wiadomości, podane w arkuszach spisowych, będą w razie potrzeby lub wątpliwości sprawdzane przez organy bezpieczeństwa i inne powołane władze.

Przegląd pospolitaków. Dzisiaj o godzinie 8 rano rozpoczyna się w Krzysztoforach przegląd pospolitaków, urodzonych w latach 1893—1867. Jako zastępców gminy wydelegowano do tej komisyi radców miejskich pp.: Jana Godzickiego, dra Rafała Landaua i Augusta Miedniaka. Przegląd odbywać się będzie do dnia 6 czerwca włącznie.

Zebranie towarzyskie członków zjazdu Tow. Naucz. szkół wyższych odbyło się w niedzielę wieczór w sali resursy urzędniczej. Przemawiali: prof. Chrzanowski, wiceprezydent dr Zoll, profesor dr Nitsch, prezes dr Till, prof. Wąsowicz, ksiądz Gralewski z Warszawy, profesor dr Bykowski, profesor Wąsowicz, profesor Stypiński z Warszawy, dyrektor Włodarski, z Olkusza, dyrektor Nitman, dyr. Solecki, profesor Misona, profesor Makowski i inni. Spędzono kilka godzin wśród miłej koleżeńskiej pogawędki o szkolnictwie polskiem i sprawach zawodowych. Gości i mowców z Królestwa Polskiego witano owacyjnie.

Festyn w parku dra Jordana. W niedzielę po południu odbył się w parku dra Jordana przy pięknej słonecznej pogodzie wielki festyn na dochód krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża«. Wystarczy stwierdzić, że wzięło w nim udział około 40.000 osób ze wszystkich warstw ludności krakowskiej. Olbrzymie fale publiczności płynęły ulicą Wolską ku parkowi, którego aleje i place były przepełnione olbrzymią masą uczestników. — Atrakcyi nie brakowało dla nikogo. Były więc kwiaty, obóz cygański, jazda wózkami, zaprzężonymi w psy, loterya fantowa, sprzedaż wyrobów rannych i chorych żołnierzy, bufet, wreszcie także piekielna jazda, koło szczęścia i t. d. Bilety sprzedawano przy pięciu kasach. Do parku prowadziły dwa nowe mosty, wybudowane przez saperów. — Przygrywały dwie muzyki wojskowe. Wieczorem nastąpił masowy powrót rozbawionej publiczności.

Młodociani goście wiejscy w Krakowie. W niedzielę w wielkiej sali obiadowej kuchni obywatelskiej bardzo miłem dla gości zjawiskiem było około 30 wychowanków i wychowanic szkoły ludowej z Przybysławic pod Miechowem w Królestwie Polskiem, które z nauczycielkami na czole przyjechały po raz pierwszy zobaczyć Kraków. Dziatwa z czerwonemi kokardkami na ramionach wesoło wkroczyła do białej sali, wnosząc ożywienie, gwar i śmiech, po przezwyciężeniu pierwszych chwil zakłopotania. Dzieci zwiedziły przed południem zabytki i pamiątki narodowe podwawelskiego grodu, o którym do niedawna słyszały tylko, jak o bajce; wszak niedawno dopiero zaczęły uczyć się po polsku...

W niedzielę bawiła także w Krakowie wycieczka uczenic szkoły gospodarstwa domowego w Podegrodziu w Nowosądeckiem. I ci młodociani goście Krakowa, po zwiedzeniu jego zabytków, po południu udali się do teatru ludowego na »Kościuszkę pod Racławicami«.

Wandalizm. Ofiarą niebywałego wandalizmu padł wczoraj cenny duży obraz: »Dziewczyna w kąpieli«, pendzla artysty malarza ś. p. Pantaleona Szyndlera, znajdujący się w krakowskiem Muzeum Narodowem w wielkiej sali Matejkowskiej, obok »Hołdu pruskiego«, umieszczony między autoportretem Anny Bilińskiej, a portretem ś. p. Pawła Popiela, dziełem Pochwalskiego. Sławę Herostrata krakowskiego zdobył tym razem Paulin ks. Thot, zamieszkały w klasztorze na Skałce. Obraz Szyndlera, najlepsze dzieło tego artysty, zakupiony do Muzeum Narodowego jeszcze w roku 1891, przedstawia piękną młodą, naturalnej wielkości dziewczynę, stojącą nad bazenem, zasłoniętą w biodrach muszlinową opaską. Oczywiście niema mowy, by ten cenny obraz polskiego artysty mógł razić i obrażać poczucie moralności nawet najbardziej surowych i nieubłaganych w tym kierunku znawców. Tymczasem stało się inaczej. Wczoraj, około godziny 11 przed południem przyszedł ks. Thot do Muzeum Narodowego, obszedł prawie wszystkie sale, w których znajdowała się dość liczna publiczność, następnie udał się do sali Matejkowskiej, wyjął szybko z kieszeni dużą flaszkę, napełnioną płynną smołą i bryznął nią w obraz Szyndlera. Następnie wyjął duży malarski pendzel, oblał go smołą i zdołał zasmarować prawie całe plecy i nogi dziewczyny na obrazie. Operacya ta trwała bardzo krótko; spostrzegł ją jednak natychmiast funkcyonaryusz muzealny, p. Guziakiewicz, i chwycił ks. Thota za rękę, ażeby mu przeszkodzić w niszczeniu obrazu. Rozpoczęło się szamotanie, w czasie którego ks. Thot usiłował rzucić flaszkę ze smołą w obraz, ażeby go zniszczyć doszczętnie. Do sali weszło w tej chwili trzech oficerów; jeden z nich, kapitan artyleryi, zdołał zakonnika ubezwładnić, poczem przy pomocy kolegów wyprowadził go w Muzeum i oddał policyi. Przesłuchany na inspekcyi oświadczył zakonnik z zimną krwią, że obraz zniszczył, »ponieważ mu się nie podobał, jako księdzu«. Po spisaniu protokołu, odstawiła policya ks. Thota do klasztoru na Skałkę.

W miejscu, gdzie obraz wisiał, wywieszono wczoraj kartkę z napisem: »Obraz Szyndlera »Dziewczyna w kąpieli« został w dniu dzisiejszym przez Paulina ze Skałki zniszczony«. Pod obrazem na podłodze widać było cząstki rozbitej flaszki i rozlaną smołę. Przestrzeń tę ogrodzono fotelami. Liczna publiczność oglądała to smutne dzieło dewastacyi.

Wartość zniszczonego obrazu wynosi przeszło 10.000 K. Zarząd Muzeum Narodowego winien bezwarunkowo domagać się należytego odszkodowania za zniszczone dzieło, które musi być usunięte z Muzeum, gdyż się odnowić i oczyścić już nie da. Wprawdzie smołę zmyto, lecz na obrazie pozostała ogromna żółta plama, której usunąć nie sposób. Smoła spaliła delikatne i subtelne odcienia na obrazie.

Z żałobnej karty.

† Edward Reszke. »Kuryer Warszawski« donosi: W dniu 25 b. m. w majątku swoim Garnku, w ziemi piotrkowskiej zmarł w 64 roku życia ś. p. Edward Reszke, rozgłośny śpiewak. Sztuka polska traci w nim jednego ze swoich najwybitniejszych przedstawicieli. Obdarzony wspaniałymi zasobami wokalnymi i scenicznymi warunkami, dzięki wytrwałej pracy, wzniósł się Edward Reszke na wyżyny swego kunsztu i w odtwarzanych przez siebie postaciach nie miał sobie równych. Niezrównany był zwłaszcza, jako Don Basilio w »Cyruliku«, Leporello w »Don Juanie« i Mefistofeles w »Fauście«. Wszystkie te kreacye utorowały Edw. Reszkemu drogę do świetnej karyery artystycznej, którą dzielił ze swoim znakomitym bratem, Janem, podczas występów wspólnych w Londynie i Paryżu. Będąc mistrzem sztuki wokalnej, zasłynął też Edward Reszke, jako właściciel i kierownik jednej z pierwszych na świecie szkół śpiewu. Czynny był, jako pedagog, w Paryżu i Warszawie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 29 b. m.: »Mandaryn Wu«; występ Ludwika Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 29 b. m.: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

O prezydenturę Izby.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 maja.

W kołach poselskich utrzymują, że liczba przeciwników kandydatury pos. Grossa na prezydenta Izby posłów ciągle wzrasta. Wielu posłów, którzy zamierzali przy wyborze oddać białe kartki, postanowiło obecnie oddać swe głosy wiceprez. Pernerstorferowi (socyalista), którym w każdym razie otrzyma poważną ilość głosów. Wobec tego wybór posła Grossa nie jest pewny.

Powrót zakładników.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 maja.

Wczoraj przybyli do Wiednia szambelan papieski ks. Juryk, proboszcz grecko-katolicki ze Złoczowa, oraz lekarz lwowski dr Oswald Zion, wywiezieni w listopadzie 1914 jako zakładnicy do Rosyi. Obecnie rząd prowizoryczny zezwolił im na powrót do Austryi.

Rozkaz Kiereńskiego do armii i floty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 29 maja.

Kiereński wystosował do armii i floty rozkaz dzienny, w którym wzywa je, aby kierowane duchem karności i bezgranicznej miłości ojczyzny i rewolucyi w zwartych szeregach postępowały. Niech najwolniejsza ze wszystkich armia i flota pokaże światu, że wolność jest rękojmią siły, nie słabości. Wolą ludu powinniście ojczyznę i świat oswobodzić od gwałcicieli i uzurpatorów. To jest czyn bohaterski, do którego was wzywam.

Z kongresu delegatów oficerów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 29 maja.

(Ag. tel. pet.) Kongres delegatów oficerów przyjął 265 głosami, przeciw 246 uchwałę oświadczającą:

Ponieważ dobro ojczyzny wymaga użycia wszystkich sił kraju, apeluje kongres do wszystkich rosyjskich oficerów i rewolucyjnych żołnierzy i robotników, aby podali sobie bratnią dłoń, by zgodnie wzmocnić wolność, zdobytą przez rewolucyę. Równocześnie wystosowuje kongres apel do posiadających klas, aby w tych tak ciężkich czasach zapomniały o osobistych interesach i tymczasowe popierały rząd, aby mu pomódz przy kierowaniu krajem aż do zebrania się konstytuanty.

Kongres aklamował entuzyastycznie rozkaz dzienny Kiereńskiego w sprawie ofenzywy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.